Rok XVI. Nr. 53. Piątek 6 marca 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr: 61503.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Wielki proces szpiegowski we Lwowie.

Echa afery Bessarabowej.

LWOW, 5 3. (A. W.). Dnia 9 marca przed Trybunałem orzekającym rozpocznie się wielki proces szpiegowski we Lwowie. Na ławie oskarżonych zasiądą:

1) Wasyl Kowalenko, Czorodecki, urodzony w Petersburgu, prawosławny b. pułk. ros. później szef sztabu oddziału wywiadowczego Petlury, oraz attache zagraniczny przy Ministerjum spraw zagr., tak zw. Zachodnio Ukraińskiej Republiki.

2) Andrzej Melnyk—b. oficer rosyjski, następnie pułkownik armji ukraińskiej i szef sztabu gen. Petlury, obecnie inżynier leśnictwa i zarządca lasów Metropolity Szeptyckiego.

3) Eugenjusz Zyblikiewicz, słuchacz prawa, znany z procesu Fedaka o zamach na Naczelnika Państwa i wojewodę Grabowskiego.

4) Irena Wachnianin — żona nauczyciela gimnazjalnego w Przemyślu.

5) Bohdan Żelenyj—słuchacz Politechniki — wyznania grecko-kat.

6) Mikołaj Bielawski — rolnik katolik.

7) Teodor Worobek, słuchacz Politechniki — wyznania grecko-kat.

8) Michał Gec—stelmach katolik.

9) Franc. Sztyk—absolwent gimnazjalny znany z procesu Fedaka.

10) Włynko Łychołat — rolnik, b. oficer armji ukraińskiej.

Do wykrycia tej szajki szpiegowskiej przyczyniły się materjały skonfiskowane w mieszkaniu Olgi Bessarabowej. Terenem działalności oskarżonych był: Lwów, Brzeżany i Przemyśl. W Przemyślu akcją szpiegowską kierowała Wachnianinowa. Rozprawy potrwają 14 dni i prawdopodobnie będą tajne.

Wzrost bezrobocia w Polsce.

WARSZAWA, 5-3. (Tel. wł.). W ciągu tygodnia od 14-go do 22 go lutego 1925 r. Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy wysłały 2,660 osób. Według ewidencji P. U. P. P. było w tym okresie 4,446 zgłoszonych wolnych miejsc dla 131,980 osób poszukujących pracy. Ogólna ilość uprawnionych do pobierania zasiłków z funduszu Bezrobocia wynosiła 82 tysiące 169 osób, zaś ogółem ilość bezrobotnych w tym okresie w przybliżeniu 181,640 osób: w poprzednim okresie 180,360

Dziennikarze zagraniczni w Polsce.

KRAKOW, 5 3. (Pat.). Wczoraj wieczorem przyjechało do Krakowa dwóch redaktorów pism paryskich a mianowicie Louis Wilden z „Le Journal" i p. Maurice Waleffe z „Journal des Debats" w towarzystwie radcy legacyjnego Anatola Muehlsteina. W ciągu dnia dzisiejszego przybywa do Krakowa grono dziennikarzy narodowości włoskiej, francuskiej i angielskiej, którym towarzyszy p. Chrzanowski, korespondent PAT. w Rzymie.

Zmiany w gabinecie Premjera Grabskiego.

Poseł Stan. Grabski ma zostać ministrem oświaty.

WARSZAWA, 5.3. (Tel. wł.) Przed kilku dniami korespondent wasz wspomniał już o nadchodzącej zmianie w gabinecie.

Według obiegających pogłosek, sytuacja tak się przedstawia, że po załatwieniu konkordatu może nawet już w komisji nietylko na plenum — pos. St. Grabski ma być mianowany ministrem oświaty. Ponieważ jest on bratem premjera, nie chcąc narazić się na zarzut fimiljarności, premjer miałby powołać dotychczasowego ministra przemysłu i handlu Kiedronia na stanowisko podsekretarza stanu tegoż ministerjum, a ministrem przemysłu i handlu miałby zostać mianowany dotychczasowy wiceminister skarbu Czesław Klarner. Kwestja powołania ministra Thugutta na ministra spraw wewnętrznych upadła całkowicie.

Błędne informacje o zniesieniu godności prymasa.

WARSZAWA, 5.3. (Tel. wł.) W dzisiejszej „Warszawiance" podano wiadomość o zniesieniu stanowisk prymasów w Polsce. Zapytany w tej sprawie pos. Stanisław Grabski oświadczył, co następuje:

Żadnych rokowań, ani układów pobocznych obok konkordatu w sprawie prymasów w Polsce, ani ze strony mojej, ani ministra Skrzyńskiego nie było. Wobec wiadomości, podanej przez „Warszawiankę", zwróciłem się, mówił p. Grabski, do Nuncjusza Apostolskiego Monsignore Lauriniego, żeby się dowiedzieć, czy czasem Stolica Apostolska nie zniosła jednostronnie godności prymasów. Otrzymałem następujące informacje:

Już przed dość dawnym czasem, z góry półtora roku, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański Ks. Kardynał Dalbor zwrócił się do Stolicy Apostolskiej o potwierdzenie historycznego jego tytułu prymasa Polski. Również arcybiskup warszawski Kakowski zwrócił się o potwierdzenie dwoma bullami papieskiemi nadanego mu tytułu prymasa Królestwa Polskiego. Stolica Apostolska, stwierdziwszy, że oba te tytuły były prawomocne — nadane bullami papieskiemi, nie zmieniła nic w dotychczasowym stanie rzeczy, ani nie skasowała, ani nie stworzyła nic nowego. Nuncjusz wręczył w środę obu kardynałom potwierdzenie Stolicy Apostolskiej. Arcybiskupowi gnieźnieńsko - poznańskiemu przysługuje tytuł prymasa Polski, a arcybiskupowi warszawskiemu — tytuł prymasa Królestwa Polskiego. Monsignore Laurini stwierdził, że według prawa kanonicznego prymasostwo nie posiada specjalnej jurysdykcji — jest tylko godnością, a nie władzą hierarchiczną kościelną.

Po zgonie prezydenta Eberta.

Manifestacyjny pogrzeb.

HEIDELBERG, 5.3. (PAT) Już od wczesnych godzin porannych napływały do miasta tłumy ludności z okolicy na pogrzeb prezydenta Eberta. Począwszy od godz. 7 ej rano nadjechało w krótkich odstępach kilkadziesiąt nadzwyczajnych pociągów. Pochód żałobny posuwał się wśród szpalerów młodzieży szkolnej i stowarzyszeń. Zwłoki Eberta złożono krótko po godzinie 11-ej na wieczny spoczynek na cmentarzu protestanckim w Heidelbergu. Nad mogiłą przemawiał imieniem rządu badeńskiego prezydent dr Hellach, zaś w imieniu miasta Heidelberga burmistrz Walz, imieniem partji socjalistycznej delegat Hermann Mueller. Po odśpiewaniu kilku pieśni religijnych zaintonowano „Deutschland ueber alles".

5 minut żałoby.

BERLIN, 5 3. (PAT) Celem uczczenia pamięci zmarłego prezydenta republiki Eberta dziś w południe wstrzymano we wszystkich fabrykach i zakładach handlowych pracę na przeciąg 5 minut, stanęły również na 5 minut tramwaje i koleje.

Narady kolejowe.

WARSZAWA, 5.3. (Pat.) Dnia 2 go b. m. rozpoczęły się z inicjatywy polskiej we Wiedniu obrady delegatów kolei polskich, austrjackich, czeskich i włoskich w sprawie ustalenia przepisów taryfowych dla pielgrzymów, udających się do Rzymu z okazji Roku Świętego. Z ramienia polskiego Ministerjum kolei bierze udział w konferencji referent M. K. Domrazek.

W sprawie ujednostajnienia taryf kolejowych.

WARSZAWA, 5.3. (Pat.) Dnia 2-go b m. rozpoczął się w Bydgoszczy zjazd naczelników wydziałów handlowo-taryfowych wszystkich dyrekcji kolei państwowych. Z ramienia Ministerjum Kolei biorą udział w zjeździe naczelnicy wydziałów—dr. Z. Tuszyński i prof. Józef Geysztor. Na zjeździe omawiane będą kwesje, związane z przeprowadzeniem ujednostajnienia spraw taryfowo-handlowych we wszystkich dyrekcjach.

Ordynacja wyborcza dla gmin.

WARSZAWA, 5 3. (Tel. wł.) Komisja administracyjna zakończyła dyskusję ogólną nad projektami ordynacji wyborczej dla gmin wiejskich. Kluby lewicy wraz z mniejszościami narodowemi zgłosiły wniosek o wprowadzenie do ustawy zasady równego prawa wyborczego i skreślenie postanowień, wprowadzających pluralność, natomiast grupy umiarkowane stoją przy zasadzie utrzymania pluralności. Głosowanie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

O rynek rosyjski dla Łodzi.

ŁÓDŹ, 5.3. (A.W.) W tych dniach przybyli do Łodzi przedstawiciele Wnieszforgu, celem nawiązania bliższych stosunków pomiędzy łódzkim przemysłem włókienniczym a Rosją Sowiecką. Na czele tej misji stoi p. Nachmanson. Oświadczył on w wywiadzie, że przemysł łódzki nie ma dostateczych rynków zbytu w Polsce i musi swe wyroby eksportować poza granice kraju. Jednym z najważniejszych rynków dla przemysłu łódzkiego jest Rosja. Podczas rokowań okaże się, czy przemysłowcy łódzcy szczerze dążą do nawiązania kontaktu z Wnieszforgiem. Jeżeli przemysł łódzki chce utrzymać dla siebie rynek rosyjski musi zaproponować niskie ceny, wtedy Wnieszforg będzie mógł kupować.

Reorganizacja lotnictwa polskiego.

WARSZAWA, 5 3 (A.W.) W ministerjum spraw wojskowych odbywają się narady w sprawie reorganizacji lotnictwa.

Oznaki pokojowego usposobienia Niemiec.

PARYZ, 5.3. (PAT) Do „Petit Journal" donoszą z Moguncji, że w okolicy Barmen znaleziono wielki tajny skład broni i amunicji i wielką ilość karabinów maszynowych najnowszych systemów.

Echa śląskie.

Sejm śląski.

KATOWICE, 5.3 (telefonem)
Wczoraj e posiedzenie Sejmu Śląskiego odbyło się z błyskawiczną szybkością. Pomimo 10 punktów porządku obrad, sesja trwała zaledwie 35 minut.

Odrzucono projekt ustawy w sprawie pożyczek dla burs młodzieży, gdyż przychylenie się do tej prośby mogło się stać precedensem dla wielu towarzystw, spółdzielni i komun, korzystających z pożyczek funduszu wojewódzkiego.

Przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu: 1) projekt ustawy o zniesieniu Urzędu Ceł i Monopolów w Tarnowskich Gorach, 2) projekt ustawy o przekazaniu gminom na cieszyńskiej części Województwa Śląskiego czynności poboru podatku gruntowego, 3) projekt ustawy o utworzeniu domu pracy przymusowej w Lublińcu.

Przyjęto sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie zatwierdzenia ważności mandatu posła Schüra.

Następne plenarne posiedzenie w środę, dnia 11 b. m. o 3 p.p.

Komisja szkolna dyskutowała nad sprawozdaniem szkolnem Województwa. Zakończenie dyskusji spodziewane jest na następnem posiedzeniu. Prośbę szkoły Urszulanek w Rybniku, o przyznanie jej prawa publiczności odrzucono jako nieuzasadnioną.

Walne zgromadzenie „Huty Laury".

KATOWICE, 5.3 (telefonem) Donoszą z Berlina, że nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów największego przedsiębiorstwa w swoim rodzaju na Górnym Śląsku „Huty Laury", upoważniło zarząd do zorganizowania nowego towarzystwa, któreby objęło część przedsiębiorstwa, położoną na terytorjum państwa polskiego. Oddawna zatem oczekiwana nostryfikacja tego przedsiębiorstwa wchodzi na właściwe tory. Dla przemysłu górnośląskiego ma to pierwszorzędne znaczenie.

Pensje urzędników w przemyśle.

KATOWICE, 5.3 (telefonem) Wczoraj zapadł w Katowicach, po długich obradach, które trwały aż do godz. 9 wieczorem, wyrok komisji rozjemczej w sprawie płac urzędniczych w wielkim przemyśle Śląskim. Rozstrzygnięcie to nie podwyższa płac wszystkich urzędników przemysłu, a tylko czyni to w pewnych kategorjach dla ogólnego zrównania zarobków urzędniczych. Nowa taryfa będzie miała moc wsteczną od dnia 1 lutego począwszy.

Projekt organizacji Rady gospodarczej.

WARSZAWA, 5.3. (Tel. wł.) W komisji przemysłowo handlowej omawiano sprawę Rady Gospodarczej Rzecz referował pos. Jaroszyński, który, stwierdziwszy, że obecna polityka gospodarcza prowadzona jest dorywczo i podporządkowuje interesy gospodarcze — interesom administracyjnym, gdy winno być odwrotnie — przedłożył projekt organizacji Rady Gospod rczej. Ma się ona składać z prezydjum, które wybiera Sejm i ministrowie resortowi. Na wniosek Rady Ministrów, przewodniczący mianuje poszczególnych członków komisji Rady i na wniosek tych ostatnich cała Rada Gospodarcza mianuje przewodniczącego fachowego komisji, na które będą się dzielić poszczególne komisje. Podkomisje mają się składać z fachowców, powołanych przez komisje. Rada Gospodarcza opracuje ogólny plan prac dla poszczególnych komisji. Każda sprawa przechodzi przez podkomisję fachową, następnie przez komisję i plenum Rady. Uchwały Rady przekazuje się Sejmowi jako dyrektywy, któremi Sejm kieruje się przy rozpatrywaniu projektów ustaw. Wobec ważności zagadnienia komisji — odroczono dalszą dyskusję do następnego posiedzenia i zaproszono na nie zainteresowanych ministrów.

Niemiecki projekt rozbioru Polski.

Alarmujące wiadomości z Zachodu.

WARSZAWA, 5.3. (Tel. wł.) Wiadomości, które nadchodzą ze strony Zachodniej w sprawie propozycji niemieckich, są w dalszym ciągu bardzo alarmujące.

„Manchester Gwardian" donosi, że pos. niemiecki w Londynie Stanner odbył długą konferencję z ministrem Chamberlainem w sprawie paktu gwarancyjnego i wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Stanner oświadczył, że Niemcy muszą się domagać zniesienia korytarza gdańskiego i uregulowania granic na Śląsku. W razie uwzględnienia tych żądań sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów stanie się więcej aktualną.

Wniosek niemiecki co do gwarancji reńskich jest głównym przedmiotem wszelkich dyskusji. W Paryżu panuje przekonanie, że Niemcy chcą przeszkodzić, żeby Chamberlaine postawił projekt paktu, obejmującego tylko Francję, Anglję i Belgję z pominięciem Polski.

Stresemann ma nadzieję, że jak się uda odwlec załatwienie projektu Chamberlaine'a, a z drugiej strony uczyni przedmiotem debat sprawę zachodnich granic Polski i wyzyska dla Niemiec pewne prądy angielskie— pobyt Chamberlaina w Paryżu nie przyniesie rozstrzygnięcia, ale umożliwi pewne wyjaśnienie sytuacji. Opinja angielska nie jest ustalona, ale opinja osobista Chamberlaina s k ł a n i a się raczej ku gwarancjom reńskim, bez udziału Niemiec.

Tymczasem w czwartek miał być min. Skrzyński i Herriot u prezydenta Francji Dumarga.

Odgłosy opinji polskiej.

Polska opinja publiczna z najwyższym niepokojem wyczekuje wypadków, rozgrywających się na Zachodzie. Należy stwierdzić, że wobec niebezpieczeństwa, które zawisło nad Polską — stanowisko całej opinji polskiej jest bardzo jednolite. Najjaśniej sprawę tę stawia „Gazeta Warszawska", która w artykule pod tytułem „Niemiecki projekt rozbioru Polski" pisze: Dla nas sytuacja jest jasna. Gdyby państwa zachodnie przyjęły propozycje niemieckie, to sprawa rozbioru Polski będzie na porządku dziennym. Bylibyśmy świadkami powtórnego rozbioru, który drogą dyplomatyczną i prawną, na podstawie paragrafu 19 statutu Ligi, według wszelkich zasad sztuki, z zachowaniem przepisów prawnych, międzynarodowych i za zgodą świetnych instytucji międzynarodowych byłby dokonany. Rozstrzygnięcie spoczywa obecnie w ręku Francji. Na Francję są zwrócone oczy narodu polskiego. Polska nie jest tworem sztucznym. Posiada terytorjum zamieszkane od wieków przez Polaków. Istnieje nietylko na papierze, ale w duszach 30 miljonów ludzi. Gdańsk, Toruń, Katowice i dawne stolice państwa polskiego — Gniezno i Poznań są również żywą częścią państwa, są żywym ciałem, jak Kraków i Warszawa. Niema piędzi ziemi polskiej, którąby naród polski odstąpił bez walki do ostatniej kropli krwi. Niema w Polsce rządu, stronnictwa, człowieka, któryby podpisał nowy rozbiór Polski. Gdyby zaś państwa zachodnie chciały na podstawie statutu Ligi rozebrać Polskę, to byłoby to końcem istnienia tej instytucji, bo wtenczas przybrałaby ona charakter narzędzia polityki niemiecko - angielskiej, przeznaczonego do imperjalistycznych zamierzeń tych państw. We Francji orjentują się bardziej, co się dzieje w Polsce. W Anglji natomiast nie zdają sobie sprawy z tego, że wszelkie próby naruszenia terytorjum państwa polskiego muszą się skończyć wojną.

Mówimy z całą odpowiedzialnością za to, co piszemy w dzienniku, który jest wyrazem opinji panującej w stronnictwie, liczącym 100 posłów w Sejmie i rozporządzającym przeważającym wpływem w kraju. Kości są rzucone. Sprawa rozbioru Polski jest postawiona na porządku dziennym.

Ze strony Polski musi się odezwać protest wyraźny i stanowczy. Niechaj spełni swój obowiązek Rząd, Sejm i społeczeństwo. Niech się dowie opinja publiczna i rządy wszystkich krajów, że dla nas wszelki zamach na terytorjum państwa — to wojna.

Głos „Gazety Warszawskiej" jest najbardziej znamienny i najbardziej zdecydowany. W tym samym tonie przemawia cała prasa polska.

Warunki Herriota w sprawie paktu bezpieczeństwa.

PARYŻ, 5.3. (PAT) Jak się dowiaduje Agencja Havasa, premjer Herriot zamierza uzależnić przyjęcie propozycji niemieckich w sprawie paktu bezpieczeństwa od następujących warunków:

1) Zawarcie układów wojskowych między Anglją, Francją i Belgją, ściśle związanych z paktem gwarancyjnym.

2) Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów z równoczesnem przyjęciem wszystkich stąd wynikających zobowiązań

3) Gruntowna zmiana propozycji berlińskich co do przyszłych paktów Niemiec z Polską i Czechosłowacją.

Separatyzm chorwacki w S. H. S.

ZAGRZEB, 5.3. (PAT) Blok stronnictw opozycyjnych przyjął nazwę bloku narodowego porozumienia i demokracji chłopskiej. Słoweńska partja ludowa na posiedzeniu, odbytem w dniu wczorajszym, postanowiła przystąpić do wzmiankowanego bloku. Stronnictwo Radicza wykreśliło ze swojej nazwy słowo „republikańska" i powzięło na zebraniu w Zagrzebiu następującą uchwałę:

Chorwacka reprezentacja narodowa przystępuje do bloku opozycyjnego i zgadza się na to, aby blok ten posiadał jednego wspólnego prezesa i wspólne kierownictwo, odpowiedzialne przed plenum bloku wszystkich posłów opozycyjnych. Chorwacka reprezentacja narodowa podkreśla wybitnie pokojowy charakter i pojednawczość narodu chorwackiego, który wszelako mimo wszystkich prześladowań rozporządza wielką siłą, jak tego dowiodły wyniki ostatnich wyborów. Chorwacka reprezentacja narodowa wyraża przekonanie, że najskuteczniejszą metodą zwalczania obecnego systemu jest walka w parlamencie. Tylko w wyjątkowym wypadku mogłaby być zastosowana abstynencja od udziału w pracach parlamentarnych.

O wojenne pogotowie Polski.

Z obrad Sejmowej Komisji Wojsk.

WARSZAWA, 5.3 (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji wojskowej przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Sadzewicz, motywując ogólne położenie Polski i oficjalny program rządu niemieckiego dokonania gwałtu na zachodnich granicach Polski w celu odcięcia jej od morza i odebrania jej Górnego Śląska. Pos. Sadzewicz postawił wniosek, w którym żąda przyśpieszenia prac przez Ministerjum Spraw Wojskowych nad projektem ustawy o przygotowaniu narodu na wypadek wojny.

W dyskusji pos. Załuska wskazał, że dotychczas rząd nie posiadał świadomości, że ma obowiązek przygotowania obrony państwa, tymczasem na zachodzie mamy sąsiada, który konkretnie stawia sobie za cel rewizję granic Polski—to jest rozbiór Polski. Trzeba, żeby rząd już obecnie posiadał zupełną świadomość, że obowiązkiem wszystkich jego organów jest przygotowanie obrony państwa i że za brak tego przygotowania rząd jako całość ponosi odpowiedzialność. W tym duchu przemawiali inni mówcy i wniosek został uchwalony.

Następnie w dalszych rozprawach o organizacji naczelnych władz wojskowych pos. Stefan Dąbrowski omawiał upoważnienia ustawowe dla Prezydenta Rzeczypospolitej, co do wydawania przez niego uzupełniających rozporządzeń do istniejących ustaw w czasie wojny.

Po uchwaleniu tego artykułu w myśl propozycji referenta komisja przystąpiła do debaty nad rozdziałem II, zatytułowanym „rząd" chodzi w nim o uprawnienia rządu, co do wykonania planu obrony państwa, co do mobilizacji sił zbrojnych na lądzie i morzu i co do ogólnego kierownictwa wojną — za to wszystko jest konstytucyjnie i parlamentarnie odpowiedzialna Rada Ministrów.

Głos włoski o mniejszościach w Polsce.

RZYM, 5.3. (Pat) „Corriere d'Italia" zamieszcza artykuł p. t. „Polska i mniejszości". Autor artykułu zaznacza, że Polska już wprowadza postanowienia gwarantujące mniejszościom prawa wyznaniowe i językowe, lecz wzamian wymaga lojalności, a musi tego wymagać ze szczególnym naciskiem, skoro uświadomi sobie, że wśród tych mniejszości są żywioły, podtrzymywane moralnie i materjalnie przez wrogów, a nie dopuszczające do zgodnego współżycia i wysuwające roszczenia, które krzywdzą prawa większości. Dalej porusza autor kwestję żydów w Polsce, których część ufna w poparcie zagranicy dąży do stworzenia Judeo Polski. Mniejszości winny zrozumieć, że obywatelstwo dając prawa, nakłada równocześnie obowiązki a niespełnienie tych obowiązków podejmuje prawo do skarg na prześladowania.

Fatalny stan szkolnictwa polskiego w Gdańsku.

GDANSK, 5.3. (A. W.). Działalność Macierzy szkolnej, omawiana na zjeździe, wykazała z jednej strony niezmierną doniosłość tej instytucji, z drugiej zaś różnorodność szykan stosowanych w Gdańsku względem dzieci polskich. Senat wymyślił dla zapisujących się dzieci polskich takie formalności, które uniemożliwiają niemal robotnikom polskim posyłanie dzieci do szkoły. W stosunku do rodziców stosuje się teror ekonomiczny. Lokale oddane na szkoły są fatalne, a nauczyciele mianowani przez Senat — nie znają języka polskiego. W otwieraniu ochronek robi się mnóstwo trudności. Centrum, widząc, że ochronki polskie rozwijają się coraz bardziej — zaczyna zakładać swoje własne ochronki, aby w nich germanizować dzieci polskie.

Popierajcie L. O. P. P.

PRZED RADĄ LIGI.

Marcowe zebranie Rady Ligi Narodów zapowiada się bardzo poważnie, chociaż i tym razem sprawy bezpieczeństwa, a mianowicie dalsze losy protokułu genewskiego, zagadnienie powszechnego rozbrojenia, wzięcie w karby prywatnej fabrykacji broni i t. p. zostaną prawdopodobnie znowu odroczone. Z tej dziedziny spraw, Rada zechce tym razem ustalić plan organizacji, w celu dokonywania badań o stanie zbrojeń w Niemczech, Austrji, Bułgarji i na Węgrzech. Badania te mają być dokonywane za pośrednictwem specjalnych komisji, należy jednak zapewnić tym komisjom wszelkie środki i sposoby, aby prace ich mogły rzeczywiście i należycie być wykonane.

W grudniu zeszłego roku, rząd niemiecki nadesłał do Rady Ligi notę, poruszając szereg zagadnień w związku z ewentualnem przyjęciem Niemiec do Ligi (zachowanie neutralności, zwolnienie Niemiec z obowiązków niesienia pomocy ewentualnie zaatakowanym członkom Ligi i t. d.). Rada może osobiście dać rządowi niemieckiemu odpowiedź na wszystkie te sprawy, może jednak przekazać notę niemiecką zgromadzeniu Ligi (we wrześniu), ponieważ sprawy przyjęcia nowych członków do Ligi podpadają pod wyłączną kompetencję ogólnego zgromadzenia, lecz nie Rady Ligi.

Z pośród spraw „mniejszości" będzie rozpatrywana sprawa wydalenia patrjarchy carogrodzkiego, wniesiona przez rząd grecki. Ponieważ Turcja nie jest członkiem Ligi, przeto nie można będzie zbadać tej sprawy bez uprzedniej na to zgody Turcji. Należy przypuszczać, że Turcja będzie nastawała, aby sprawa patrjarchy była rozważana na podstawie układu turecko - greckiego, tyczącego się mniejszości w tych krajach.

Sprawy mniejszości greckich w Konstantynopolu, mniejszości tureckich w Tracji zachodniej, mniejszości bułgarskich w Grecji i odwrotnie, wreszcie mniejszości polskiej na Litwie, pozwalają przypuszczać, że wogóle zagadnienie mniejszości będzie jednem z głównych tematów obrad Rady.

Ochrona mniejszości polskich na Litwie, tak żywo interesująca społeczeństwo nasze, poraz pierwszy będzie rozważana na międzynarodowym terenie. O losach tej mniejszości opinja światowa nadzwyczaj słabo jest poinformowana i nie posiada wyrobionego zdania. Należy mieć nadzieję, że wniesienie tej sprawy przed Ligę rzuci dość dużo światła na stosunki litewskie i przyczyni się do zainteresowania wewnętrzną polityką Kowna, na którą dotychczas nikt prawie uwagi nie zwracał.

Jak zwykle, Rada zbada prace wszelkich komisji i organizacji Ligi za czas od poprzedniego posiedzenia Rady, załatwi szereg spraw natury administracyjno - wewnętrznej (przyjęcie dymisji, mianowania, wybór członków komisji rządzącej zagłębiem Sary i t. p.) i sądząc z prowizorycznego porządku dziennego, zajmie się na zakończenie sprawami Gdańska.

Aż siedem spraw gdańskich ma być zdecydowanych w Genewie. Po ostatniem zajściu można spodziewać się, że Rada uzna za wskazane rozważyć całość zagadnienia gdańskiego i to w głównych jego zarysach, pomijając chwilowo uregulowanie spraw technicznych, które mają znaczenie jedynie po uporaniu się z całokształtem stosunków polsko-gdańskich, dziś nieznośnych ze względów natury politycznej.

K. G.

Przed rozpoczęciem rokowań handlowych.

Berlin 1 marca.

W dniu 1-go marca rozpoczęły się polsko- niemieckie rokowania handlowe. Już dziś na podstawie głosów prasy niemieckiej stwierdzić możemy, że nie pójdą one łatwo. Główna ich trudność wypływa nietylko z poczucia przewagi gospodarczej szczególnie silnego u Niemców po uzyskaniu pożyczki Davesa, ale w większym daleko stopniu z coraz wyraźniejszych zamiarów Niemiec złączenia z rokowaniami gospodarczemi również kwestji politycznych.

Znamienne pod tym względem są uwagi organu p. Stresemanna „Die Zeit", który w numerze z dnia 23 lutego pisze: „Przy układach z Polską chodzi nietylko o problemy natury gospodarczej, lecz przedewszystkiem o zagadnienia polityczne". Jakie to problemy polityczne zamierzają poruszyć Niemcy w rokowaniach handlowych z Polską mówi „Die Zeit" zupełnie wyraźnie: „W pierwszym rzędzie musimy uzyskać zaprzestania likwidacji majątków niemieckich w Polsce i wydalania Niemców oraz uzyskać cofnięcie zarządzeń już wydanych i przeprowadzonych".

W tym kierunku więc pójdzie główna presja Niemiec. W odniesieniu do Polski zależy im więc nietyle na rozbudowie stosunków gospodarczych, ile na utrzymaniu za wszelką cenę niemieckiego stanu posiadania w Polsce, zwłaszcza na zachodnich jej rubieżach. W związku z głoszonem przez Niemcy ustawicznie hasłem rewizji polskich granic zachodnich odsłania się z przerażającą wyrazistością istotny cel tego żądania, przygotowanie nowego zaboru ziem polskich.

Drugą poważną trudnością, która wysunęła się już w czasie rokowań nad prowizorjum jest żądanie przez Niemcy prawa największego uprzywilejowania w odniesieniu do osób, grożące zalewem miast polskich przez żywioł niemiecki. „Die Zeit" upomina się o to bardzo stanowczo: „Musimy uzyskać prawo największego uprzywilejowania nietylko w odniesieniu do towarów, lecz również w odniesieniu do osób, — aby kupiec niemiecki i przemysłowiec mieli wyrównaną drogę w Polsce i wogóle na wschodzie". Artykuł kończy się dziecinnem jak na organ ministra spraw zagranicznych Rzeszy przekomarzaniem się, kto jest bardziej zainteresowany w dojściu do skutku niemiecko-polskiej umowy handlowej. Bądźmy objektywni! — Uregulowanie stosunków gospodarczych leży w interesie obu krajów, a jeśli już o ważkość tego zainteresowania chodzi, to leży ono naprawdę po stronie Niemiec, które ze względu na swe zobowiązania międzynarodowe są bardzo poważnie zainteresowane w zdobywaniu nowych rynków zbytu. Jeśliby nawet pojemność rynku polskiego była jak tego chce „Die Zeit" i inne pisma niemieckie, małą, to nie należy zapominać, że główna tego przyczyna leży w konieczności gospodarczej, jaka się nasunęła dla Polski, ograniczenia importu a spotęgowania eksportu. Jest to okres przejściowy, po którym nastąpi rozprężenie naszych sił gospodarczych.

Nie stajemy do rokowań handlowych z Niemcami z powziętemi a priori założeniami, natomiast z silnem postanowieniem niedopuszczenia do targów politycznych, do snucia kombinacji sprzecznych z naszemi interesami. Zdecydowana podstawa delegacji polskiej wobec zakusów niemieckich sprowadzenia rokowań na tory nierealne znajdzie poparcie w zwartej opinji społeczeństwa polskiego.

X

Listy ze Lwowa.

Bojowa organizacja ruska.

(Od własnego korespondenta „Iskry".)

Lwów, 4 marca.

Na miejsce pisma „Skrytalec", organu „wojskowej emigracji ziem Zachodnio-Ukraińskiej Narodowej Republiki" — wychodzi w Wiedniu teraz „Objednanie", co ma znaczyć: połączenie się Rusinów z państwa polskiego z Ukrainą Sowiecką. W piśmie tem jest ciekawa wiadomość „Z początków ukraińskiego ruchu strzeleckiego w Galicji". Informacje podają Józef Kwas i Wasyl Kłym, główni organizatorzy ruskich strzelców, akademicy.

Zawiązano Strzelców Siczowych w zimie 1912 roku i głównie wydawano podręczniki drukowane, a raczej hektografowane, które pisał trzeci z organizatorów: Wasyl Kuczabski. Z początku byli w strzelcach przeważnie akademicy. Ale (tu warto podać dosłowny ustęp): „Działalność oficjalnej organizacji U.S.S. w obu odłamach (jeden reprezentowali sami akademicy, drugi: akademicy i robotnicy) szła bardzo ciężko. Dlatego porozumiało się prywatnie nas trzech t.j. ja, tow. Kuczabski i tow. Kłym, by ożywić robotę. Zorganizowaliśmy „Mazepiński Kurs Militarny" między gimnazjastami we Lwowie, na który wstąpiło odrazu 30 ukraińskich gimnazistów, a potem liczba ta wzrosła do 80. Prócz tego chwyciliśmy pod swój wpływ istniejący już od początku szk. roku „Piast", organizację uznaną oficjalnie przez Radę Szkolną w ukr. gimnazjum akademickiem we Lwowie. Było tam członków 120. Stałem się głową „Piastu".

Następnie opowiada Kwas, jak to uczniowie gimnazjalni ruscy ze Stryja, Sambora, Jaworowa i Kołomyi weszli w związek ze strzelcami, a dowiedzieli się o strzelcach przez tajną centralną organizację dragomanowską uczniów szkół średnich Galicji i Bukowiny. Celem wojskowych dążeń było „zdobycie niepodległego państwa ukraińskiego", a wydawano pismo: „Wieczny Rewolucjonista". Ćwiczenia uczniów były zwykle za rogatką stryjską, zamarstynowską i t. d. Pewnego dnia, po ćwiczeniach, otoczono strażami co 50 kroków dane miejsce za Zamarstynowem i tam uroczyście „tow. Kuczabski podał rotę przysięgi, którą obecni zobowiązywali się zdobyć z orężem w ręku niepodległość narodu ukraińskiego. Obecni powtarzali przysięgę". Następnie jest opisana przysięga „Piastów", w czasie ćwiczeń nocnych. Straże otoczyły obóz itd. Uczniowie ruscy z różnych gimnazjów, zwłaszcza ruskich, ale także i polskich zgłaszali się masowo, a w maju 1914 roku pojechał Kwas do Złoczowa do tajnego kółka „Centrali Dragomanowskiej", gdzie w zebraniu „wzięło udział około 30 ukr. gimnazistów, którzy byli bardzo sprawą zachwyceni".

Wreszcie na końcu robi Kwas uwagę, że „z członków powyżej wspomnianych organizacyj młodzieży jest strzelcach 70 proc.", a trzeba dodać, że ów protokół, teraz przedrukowany, pochodzi z 3.IX 1913 r.

Niema tam wprost mowy o walce z Polską, ale rzecz jest bardzo pouczająca i aktualna. Gdy ruscy strzelcy nie mogli ściągnąć do siebie akademików robotników itd., przeszli do uczniów i odrazu tam znaleźli masę członków do tajnej organizacji i do strzelców. Zwłaszcza zużytkowali skaut ruski.

Historja się powtarza i to samo robią teraz bojowe organizacje ruskie, opierając się głównie na skaucie. Nawet w roku 1922 używano uczniów gimnazjalnych do podpaleń i morderstw. Oczywiście gimnazja ruskie, tworzące zamkniętą zwartą całość, są doskonale podatne do takiej hajdamackiej zbrodniczej roboty, a o to nikogo z agitatorów głowa nie zaboli, że przez to demoralizuje się młodzież, bo wszak gimnazja nie są chyba terenem odpowiednim do takich przeciwpaństwowych związków.

M. Pr.

Zniesienie prymasostwa w Polsce.

Wczorajsza „Warszawianka" donosi:

Równocześnie z zawarciem Konkordatu między Stolicą Apostolską a Polską załatwiona również ważna sprawa Prymasostwa Polski. Załatwienie to dokonane zostało poza tekstem Konkordatu i nie weszło w jego skład. Natomiast Stolica Apostolska wydała w tej sprawie, w porozumieniu z Delegatami Rządu Polskiego, osobne zarządzenia, które mają być przesłane Rządowi Polskiemu i Episkopatowi Polskiemu.

Stolica Apostolska oparła się w swem zarządzeniu na tem, że obok odwiecznego Prymasostwa Polski w Archidjecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej, jako kolebce Kościoła Katolickiego w Polsce, stworzony został w czasach rozbioru tytuł Prymasa Królestwa Kongresowego w Archidjecezji Warszawskiej.

W obecnem swem zarządzeniu Stolica Apostolska utrzymała same tylko tytuły Prymasów dla obu Arcybiskupów, Gnieźnieńsko-Poznańskiego i Warszawskiego, ale wyłącznie jako godności tytularne, przy równoczesnem zniesieniu wszelkich rzeczywistych uprawnień, także czysto kościelnych, jakie miał Prymas w Polsce. Zarazem dla czysto formalnych względów hierarchicznych, bez istotnej treści i kompetencji, postanowiono, że z pomiędzy dwu tak zwanych Prymasów pierwszeństwo w przewodniczeniu w obradach Episkopatu i t. p. przysługuje temu, który wcześniej mianowany został Biskupem, względnie kardynałem, co w tym wypadku odnosi się do J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego.

Obecne zatem zarządzenie Stolicy Apostolskiej, przy pozornem tworzeniu dwu czysto tytularnych godności prymasowskich w Polsce, oznacza całkowite zniesienie prymasostwa w Polsce.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcja nie odpowiada)

Szanowny Panie Redaktorze!

W dniu 4 marca 1925 r. w poczytnym organie Pańskim ukazała się wzmianka o powołaniu do życia „Narodowego Komitetu Gospodarczego" dla wyborów miejskich w Sosnowcu i o wejściu do tegoż p. posła Knothego z ramienia Chrześc. Demokracji. Zarząd Okręgowy Chrześc. Demokracji Zagłębia Dąbrowskiego ma zaszczyt podać do wiadomości ogółu, że p. posła Knothego do wymienionego Komitetu nie delegował, a o powstaniu komitetu dowiedział się z poczytnego pisma.

Z poważaniem

Zarząd Okręgowy Chrześc. Demokracji Zagłębia Dąbrowskiego.

Sosnowiec, 5 III 1925.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy raczyli odprowadzić drogie nam zwłoki

ś. p. Józefa Bierkowskiego

na miejsce wiecznego spoczynku, a wszczególności Wielebnemu Duchowieństwu, znajomym i życzliwym składa serdeczne „Bóg zapłać“ pozostała w głębokim żalu.

RODZINA.

Głosy publiczne.

Czy słusznie?

W jednym z numerów „Iskry“ ukazał się artykuł p. t. „Inteligencja a praca społeczna“.

Czy autor owego artykułu nie za ostro występuje przeciw gnuśności inteligencji? Czy przed wezwaniem: „Inteligencjo polska! Czas obudzić się z wygodnej drzemki“ zbadał okoliczności, z których wynika ta bolesna, przymusowa niejednokrotnie bierność? Zdaje się, że — nie.

Bezsprzecznie jednostkom (mówię o ostatnich latach), stojącym na czele różnorodnych placówek społecznych, należy się hołd za ich poświęcenie i pracę, którą (mówiąc nawiasem) ułatwia im wrodzony zmysł organizacyjny. Lecz oprócz tych wybitnych inteligentnych jednostek jest cały zastęp chętnych do pracy, jednak trzeba ich nauczyć pracować, nie strzec zazdrośnie swych przywilejów organizatorskich, uwzględniać inicjatywę innych. Trzeba umieć wlać w tę „upośledzoną“ inteligencję pragnienie czynu, przecież to:

...zapał tworzy cudy,
Nowości potrząsa kwiatem
I obleka nadzieje w złote malowidła.

A jakże często inaczej się dzieje. Oto zbiera się parę osób, stwarzają jakąś nową organizację, otrzymują tytuły i, nieprzejęci ideą przewodnią zaczynają działać.

I tu nastaje znane zjawisko: wielu ludzi z innych placówek społecznych przerzuca się do nowopowstałej. Czyżby to był ów przysłowiowy „słomiany ogień“? Nie!—to jest właśnie ta nieprzezwyciężona tęsknota w poszukiwaniu planowej pracy, podnoszącej ducha.

I gdyby tę gotowość nawet do trudnych wysiłków dla dobra ogólnego umiano wykorzystać, dano jej odpowiedni kierunek, wtedy nie spoczywałaby odpowiedzialność za podjęte działania na barkach jednostek, lecz całych kadr inteligentnych współpracowników społecznych.

S. S.
stała czytelniczka „Iskry“

Pogoń, 3-III.

Wojewódzki Zjazd Śpiewaczy.

Wojewódzki Związek Stowarzyszeń muzyczno śpiewaczych rozesłał okólnik treści następującej:

Wobec zapadłej na Zjeździe delegatów z dnia 22 lutego rb. uchwały zorganizowania w Kielcach w dn. 17 maja 1925 roku I go Wojewódzkiego Zjazdu Śpiewaczego Zarząd Związku wzywa wszystkie placówki Pieśniarstwa Polskiego, znajdujące się na terenie Województwa — do natychmiastowego przystąpienia do opracowywania pieśni wyznaczonych na Zjazd. Towarzystwa niezrzeszone zechcą nadesłać swe adresy celem zaliczenia ich w skład Związku.

Protektorat nad Zjazdem przyjął Jaśnie Wielmożny Pan Wojewoda Kielecki, Manteuffel.

Program pieśni ogólnych, wyznaczonych na Zjazd przez zebranych w dniu 22 lutego br. dyrygentów chórów, jest następujący:

Chóry mieszane: „Bogurodzica“ unisono. „Kwiat zabudki“ Maszyńskiego, („Lutnik“ Część II).

Chóry męskie: „Werbownicy“ Maszyńskiego (śpiewnik: „Chóry Męskie bez wtóru“) „Oj zaszumiały brzozy“ Uruskiego, — „Rybacka Piosenka żeglarza Kaszubskiego“ z op. „Legenda Bałtyku“ Nowowiejskiego („Śpiewnik Polski“).

Po partytury wymienionych pieśni, których T-wo nie posiada, należy bezzwłocznie zwrócić się do Zarządu Związku.

Udział w pieśniach wspólnych wszystkich chórów konieczny, przyczem:

T-wa, posiadające wyłącznie chór męski, biorą zasadniczo udział w popisach chórów ogólnych męskich, nie wyklucza to jednak możności brania udziału w popisach ogólnych chórów mieszanych.

T-wa, posiadające tylko chór mieszany zasadniczo, biorą udział w popisach chorów mieszanych, aczkolwiek również głosy męskie tych chórów mogą brać udział w pieśniach ogólnych chórów męskich.

T-wa, posiadające chóry męski i mieszany, biorą udział w popisach ogólnych i drugich chórów.

T-w, aposiadające wyłącznie chór żeński, biorą udział w pieśniach ogólnych chórów mieszanych.

Każdy chór, biorący udział w myśl powyższych wskazań w pieśniach ogólnych, ma prawo stanąć z wybraną przez siebie jedną pieśnią popisową do konkursu.

Ponieważ Zjazd odbywa się pod hasłem Pieśni Polskiej, przeto wybrane utwory konkursowe winny być wyłącznie utworami polskich kompozytorów ze szczególnem uwzględnieniem pieśni ludowej. Tytuł, nazwisko kompozytora, oraz śpiewnik, w którym wybrana pieśń jest zamieszczona, względnie jej partyturę należy nadesłać do Zarządu Związku najpóźniej 15-go marca 1925 roku.

Posiedzenie Zarządu Miasta.

(ć) Zarząd Miasta Sosnowca w zastępstwie rozwiązanej Rady Miejskiej w każdą środę odbywa posiedzenia, na których rozpatruje sprawy, należące do kompetencji Rady Miejskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu Zarządu Miasta uchwalono wypłacenie Żydowskiemu Tow. Dobroczynnemu 58 zł. 15 gr. miesięcznie, jako subsydjum na prowadzenie ochronki.

Następnie Zarząd Miasta postanowił zmienić termin wpłaty podatku hotelowego w tym sensie, że po zainkasowaniu przez hotelarzy podatku w ciągu miesiąca winien on być wpłacony do kasy miejskiej najpóźniej 7-go następnego miesiąca.

Na prośbę Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu Zarząd Miasta zmniejszył Stowarzyszeniu podatek aljenacyjny o połowę, to znaczy o 163 zł. 68 gr. Podatek ten należy się miastu w związku z nabyciem przez Stowarzyszenie placu pod budowę domu społecznego.

Do Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Warszawie wydelegowano prez. miasta inż. Michaela, jako członka Rady i p. K. Jarzę, jako jego zastępcę.

Na zjazd Związku Miast w Warszawie, który się odbędzie w dn. 22, 23 i 24 marca r. b. udadzą się, jako przedstawiciele Sosnowca, pp. prez. Michael i ławnicy: Wolf, Pawełek i Kurek.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

6 Piątek	Dziś Suche dni. Perpetui. Jutro Suche dni. Tomasza. Wsch. słońca 6.23 Zach. „ 5.13

Z Teatru

W SOSNOWCU.

Sobota 8 marca „Eros i Psyche“ siedem obrazów scenicznych J. Żuławskiego, ukaże się po raz pierwszy pod reżyserją St. Czapelskiego.

Niedziela 8 marca pp. „Madame Sans Gene“. W celu uprzystępnienia szerszemu ogółowi ceny zniżone od 3 zł.—50 gr. Wieczorem po raz drugi „Eros i Psyche“ J. Żuławskiego.

W DĄBROWIE.

Poniedziałek, 9 marca „Eros i Psyche“ siedem obrazów scenicznych J. Żuławskiego.

Bibljoteki w Zagłębiu

W Sosnowcu Bibl. P. M. S I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałek, środę i piątki od 6 — 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4.30 do 6.30 w. III. ul Florjańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7.30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 16, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 w. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu“, ul. Piłsudskiego 1 (obok Bibljoteki P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wieczorem.

W Będzinie XI. (P. M. S.) Plac 3 go Maja 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników, ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie XII. (P. M. S.) ul. 3 go Maja 6.

Bibljoteka im. Kałłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty, od godz 4 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi 6.

W Niwce VII. (P. M. S.) ul. Szosowa dom p. Trepki, w dni powszednie od 4 do 6 w.

VII a (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowiec kiego, w środy i soboty od 7 do 9 wiecz.

Transmisje radjofoniczne.

Program na piątek, 6 marca.

Koncerty.

Warszawa (385 m.) Godz. 18.00—18.45 — koncert orkiestry broadcastingowej oraz pieśni i arje z najnowszych operetek zespołu artystów teatru Nowości: pp. Niewiarowskiej, Sokołowskiej, Szczawińskiego i Sendeckiego.

Praga (1100 m.) Godz. 20.00—22.00 koncert popularny.

Paryż (458 m.) Godz. 20.30 — koncert muzyczno-wokalny.

Budapeszt (2000—3000 m.) Godz. 11.00—13.00 — koncert.

Wiedeń (530 m.) Godz. 16.10—18.00 — koncert popołudniowy; godz. 20.00—wieczór humoru.

Lipsk (452 m.) Godz. 20.15 — koncert orkiestry wojskowej.

Berlin (500 m.) Godz. 16.30—18.00 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20.30 — wieczór rozmaitości, muzyka, śpiewy, deklamacje i t. p.

Londyn (365 m.) Godz. 14.00—15.00 — koncert.

Wrocław (415 m.) Godz. 19.15—19.45 — pieśni i dopecipy ludowe; godz. 20.30 — koncert orkiestry symfonicznej.

Królewiec (465 m.) Godz. 16.30 — 18.00 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20.00 — „Aida“ op. Verdi'ego.

Zurych (500 m.) godz. 20.15—chór męski, koncert kwartetu i muzyka kameralna.

Konferencja u prez. min. Grabskiego.

(ć) W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Warszawie konferencja z inicjatywy i pod przewodnictwem prez min. p. Grabskiego w sprawie bezrobocia i zatrudnienia bezrobotnych w Zagłębiu Dąbrowskiem i w Łodzi. Na konferencję tę z Zagłębia zaproszony został prez. miasta, inż. Michael.

Pożyczka amerykańska dla miast

(ć) W lokalu Związku Miast w Warszawie, a następnie w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego odbędzie się konferencja delegatów samorządów Zagłębia Dąbrowskiego z przedstawicielami instytucji finansowej Ulien et Comp. Ponieważ kredyt dla miast, udzielony przez Ulien et Comp. jest zbyt drogi, jeżeliby został użyty na inwestycje mało rentujące się, przeto samorządy nasze wystąpią w pertraktacjach z amerykanami, jako Spółka Wodociągowa Zagłębia Dąbrowskiego. Jeżeli pertraktacje doprowadzą do pożądanego skutku, wówczas ponadnie istniejący projekt zaprowadzenia wodociągów tylko w Sosnowcu w porozumieniu z jednym z gwarectw w Zagłębiu i z powrotem stałaby się aktualną sprawa zrealizowania projektu prof. Kosińskiego. Projekt ten został opracowany dla całego Zagłębia.

Koncert inauguracyjny.

Sosnowieckie Towarzystwo Muzyczne po 10-cio letniej przerwie, wznawiając swą działalność, urządza w dniu 7 marca rb. w sali Państwowego Gimnazjum im. „Staszica“ koncert inauguracyjny, na wykonanie którego złożą się chóry męski i mieszany T-wa pod kierownictwem prof. Guzikowskiego, kwartet, oraz zaproszony profesor konserwatorjum warszawskiego p. Heintze, znakomity interpretator Chopina.

Bilety w cenie 4, 3 i 2 zł. mogą być zamawiane u członków Tow. Dla uczącej się młodzieży bilety wejścia we w cenie 50 groszy. Zarząd STM. wyraża nadzieję, że pod kierownictwem zasłużonego prof. Guzikowskiego chóry Tow. umiejętnem i sumiennem wykonaniem zjednają sobie dawniejszą sympatję i poparcie.

„Chrześniak wojenny“.

Sekcja dramatyczna k. s. „Siła“ w Strzemieszycach odegra w dn. 7 b.m. t.j. w sobotę krotochwilę p. t. „Chrześniak wojenny“, pod reżyserją p. W. Kozłowskiego. 25 proc. czystego zysku przeznaczono na potrzeby miejscowego kościoła, resztę na cele sportowe klubu.

Egzamin w szkole policyjnej.

(g) Dziś i jutro odbywać się będą egzaminy w szkole policyjnej na Piaskach.

Z ramienia komendy okręgowej na egzamin przyjechał zastępca kom. okręgowego, podinspektor W. Wójcik.

Zawiadomienie.

Zawiadamia się parafjan zboru ewangelicko-augsburgskiego w Dąbrowie, że dnia 8 bm. tj. w niedzielę odbędzie się nabożeństwo w języku polskim połączone z Komunją św.

1511

Odczyt.

W piątek dn. 6 b. m. w sali Trocadero o godz. 7.30 wieczorem wygłosi odczyt na zebraniu rozwojowem Wielebny ks. prefekt Koźlicki na temat „Talmud Babiloński jako antyteza etyki teoretycznej Chrześcijańskiej“ część I-a „Talmud, jako doktryna moralna“. Niezwykle interesujący temat powinien ściągnąć liczne rzesze słuchaczy, szczególnie zaś sfery inteligencji“.

1493

Wykład o Puccinim.

Staraniem Koła T.N.S.W. w Sosnowcu odbędzie się w niedzielę, dn. 8 marca o godz. 5 po południu w sali Gimn. im. Staszica wykład o Puccinim d-ra profesora Józefa Reissa, znanego autora cennych prac z zakresu historji muzyki.

W ilustracji wykładu weźmie udział, prócz, wymienionych w afiszach pp. Bielskiej, Drożdżikowskiej, Szafrańcówny i Lichoty (ze szkoły śpiewu pani Marek-Onyszkiewiczowej) również p. St. Stoński. Odśpiewane będą wyjątki z „Manon Lescaut“, „Cyganerji“, „Tosci“, „Madame Butterfly“, „Jaskółki“ i „Gianni

Schicci". Bilety w cenie 3 i 2 zł. — dla uczącej się młodzieży 1 zł. — do nabycia przy wejściu.

Z ruchu spółdzielczego.

(g) W niedzielę, dnia 8 b. m. odbędzie się w sali Stow. robotników chrześcjańskich przy ul. Kościuszki w Dabrowie, doroczne zebranie członków Stow. spożywczego robotników chrześcjańskich.

Główny Komitet Wyborczy.

(ć) Przewodniczącym Głównego Komitetu Wyborczego, powołanego do życia w związku z wyborami do Rady Miejskiej, jak już donosiliśmy został mianowany sędzia Sądu Okręgowego w Sosnowcu, p. Józef Sokołowski. Przewodniczący zgodnie z dekretem na członków Głównego Komitetu powołał pp. Czesława Kowalskiego, zastępcę starosty, Jerzego Wolfa, ławnika miejskiego, Kazimierza Jarzę, b. wiceprezesa Rady Miejskiej, Macieja Łaszczyńskiego, sekretarza Zw. Pracown. Handl. i Przemysłowych, Wł. Witkowskiego, prezesa Związku Drobnych kupców, Jana Bednarek z ramienia rzemieślników i dr. Maksymiljan Wołkowicz.

Na pierwszem swem posiedzeniu Główny Komitet podzielił miasto na 16 obwodów wyborczych. Szczegóły tego podziału wkrótce ukażą się w specjalnych afiszach Komitetu.

Przewodniczący Komitetu przyjmuje interesantów w kancelarji Rady Miejskiej codziennie prócz świąt od godz. 11-ej do 1-ej w południe.

Ważne dla członków LOPP.

(g) Pisaliśmy przed kilku dniami o projektowanem otwarciu linji lotniczej Warszawa-Katowice.

Jak się dowiadujemy, linja ta ma być już w maju rb. oddana do użytku, a ponieważ z udogodnienia tego korzystać będą także mieszkańcy Zagłębia, zwrócić należy uwagę, iż wszyscy członkowie LOPP. korzystają z 50 proc. zniżki. Jest to znaczne udogodnienie, gdyż po uiszczeniu 50 gr. składki członkowskiej każdy będzie mógł dostać się z Katowic do Warszawy lub odwrotnie za opłatą około 20 zł. i to w ciągu 2 godzin.

Język urzędowy Magistratu Katowickiego.

(ć) Na szosie, wiodącej z Sosnowca do Szopienic od ub. poniedziałku trwają prace nad jej naprawą. W związku z tem ruch kołowy został wstrzymany i u wylotu ul. Sobieskiego w Sosnowcu Magistrat Katowicki postawił szlaban z napisem, że szosą jeździć nie wolno. Napis ten nikomuby nie przeszkadzał, gdyby brzmiał po polsku, lecz musi wywołać zdumienie fakt, że w napisie tym Magistrat Katowicki użył języka niemieckiego. Wczoraj władze miejskie w Sosnowcu poleciły wspomniany napis usunąć.

Rozwój kasy oszczędności.

Uruchomiona niedawno kasa oszczędności w Będzinie zaczyna się coraz lepiej rozwijać, zyskując zaufanie szerokich sfer ludności.

Obecnie kasa ma już około 100 tysięcy zł wkładów, a ponieważ uzyskano redyskonto weksli w Banku Gospodarstwa Krajowego i w Banku Komunalnym kasa będzie w możności rozwinąć zakres pracy.

Jak już pisaliśmy kasa przedewszystkiem będzie udzielała pomocy ludności rolniczej oraz wszelkiego rodzaju instytucjom spółdzielczym.

Rejestracja rowerów.

(g) Wczoraj rozpoczęła się w starostwie rejestracja rowerów z całego powiatu. W pierwszym dniu było niewiele zgłoszeń, może dlatego, że rejestracja trwać będzie cały miesiąc, t.j. do dnia 5 kwietnia r.b. Zaznaczyć trzeba, iż uchylający się od rejestracji pociągnięci będą do odpowiedzialności, która grozi 2 miesięcznym więzieniem.

Dziwne porządki.

(g) Pod takim tytułem zamieściliśmy wczoraj notatkę o wprowadzeniu 24 godzinnych dyżurów na stacji w Zawierciu.

Jak nam obecnie donoszą ze sfer kolejowych, oryginalny ten system zaprowadzono na wszystkich niemal stacjach Zagłębia, co wywołało ogólne rozgoryczenie i skargi.

Istotnie ma się wrażenie, że komuś zależy na tem, aby ten najsprawniej funkcjonujący aparat, jakim jest nasze kolejnictwo, zepsuć i „wykoleić", bo gdyby projektodawcy kazano tylko siedzieć bezczynnie w ciągu 24 godzin, przekonałby się, iż jest to rzeczą niemożliwą, a tembardziej jest niemożliwem, aby urzędnik mógł dobrze pracować w ciągu tak długiego czasu i to w kasie biletowej, gdzie trzeba mieć świeży umysł i zdrowe nerwy.

A teraz druga strona medalu.

Jeżeli sklepikarza pociąga się do odpowiedzialności za to, iż miał sklep otwarty 15 minut dłużej, wogóle zaś istnieje ochrona pracy i ustawowo wprowadzony jest 8 godzinny dzień pracy, zapytujemy władze, na jakiej podstawie może ktoś bezprawnie zmieniać przepisy i wprowadzać podobne zarządzenie.

Zdaje się, iż obowiązujące przepisy przedewszystkiem winny być przestrzegane w instytucjach państwowych, inaczej możemy wytworzyć wysoce szkodliwy precedens.

Kinoman.

Kilkunastoletni Zygmunt Supernak, zam. przy ul. Rysiej 5, znalazł w drukarni „Praca" kilka biletów wejściowych do kina „Udziałowego". Kinoman przy pomocy tych biletów dostawał się bezpłatnie do kina, za co policja sosnowiecka spisała na niego protokuł.

Rozruchy na kopalni Renard.

Tłum zdemolował biura dyrektorów.

Z powodu redukcji robotników na kopalni Renard, która objęła około 800 robotników, powstało silne zaniepokojenie i zdenerwowanie, a następnie doszło wczoraj do rozruchów.

O godzinie 3 po południu zebrali się robotnicy w sali zbornej w liczbie przeszło 1000 osób, wśród których przeważali zredukowani.

Tłum po krótkiej naradzie udał się gremjalnie przed biuro główne, gdzie atmosfera stała się momentalnie mocno podniecona.

Tłum runął ławą do lokalu biura i zdemolował 2 pokoje, mianowicie gabinety dyrektorów pp. Pirschla i Żukowskiego. Wybito szyby, zniszczono urządzenie gabinetów. Stało się to w ciągu 40 minut.

Zjawiła się zaraz policja piesza i konna z III go i I-go komisarjatu Przybył również nadkom. Strzelecki.

Ktoś z tłumu wystrzelił z rewolweru w powietrze.

Strzał ten spowodował interwencję policji, która na postrach dała salwę w górę

Tłum wtedy rozbiegł się, uciekając przez okna.

Aresztowano 36 osób, podejrzanych o wywołanie rozruchów.

Powyższe relacje otrzymaliśmy z terenu kopalni. Uzupełnić je należy informacjami, otrzymanymi z innych źródeł.

* * *

Tłum robotników udał się do biura kopalni Renard, chcąc pertraktować z p. Pirschlem, wicedyrektorem kopalni.

P. wicedyr. Pirschel oswiadczył, że nie może przeprowadzić narady bez udziału inspektora pracy p. Gallota.

Wówczas tłum robotników, przeważnie z młodszej generacji, wdarł się do biura i zdemolował urządzenie dwóch gabinetów.

Interwencja policji tłum rozproszyła. Kilka osób winnych wywołania rozruchów aresztowano.

Rozruchy na kopalni Renard wywolują smutne refleksje. Każdy rozumie rozżalenie zredukowanych robotników, którym nędza zajrzała w oczy, ale mimo wszystko nie tędy prowadzi droga do polepszenia doli pracujących.

* * *

Jak się dowiadujemy, z pośród aresztowanych zatrzymano tylko 5 faktycznych sprawców dzikiej zemsty, wywartej na martwym inwentarzu biura.

Tego rodzaju ekscesy nie doprowadzą nigdy do celu, a wywołają tylko zdumienie, że robotnik na tej drodze dochodzi swych praw.

Niewątpliwie działać tu musiały inne czynniki, którym zależało na wywołaniu zamętu, i które tego rodzaju metody stosują wszędzie, chcac w ten sposób wzbudzić wrażenie wśród społeczeństwa o swych wpływach na masy robotnicze.

Czynniki te, powiedzmy otwarcie, pozostające na usługach czerwonej Moskwy, doprowadziły niedawno do podobnych, godnych ubolewania ekscesów w Łodzi, wczoraj zaś wywołały ferment u nas, korzystając z redukcji przeprowadzonej na kop. Renard, spowodowanej li tylko kryzysem gospodarczym.

Co więcej, tłum podburzony przez agitatorów nie czekał na interwencję inspektora pracy, lecz sam, pod wpływem nikczemnych namów, urządził sobie samosąd nad... urządzeniem biura.

Wczorajsze, przykre ekscesy świadczą o zanikających wpływach związków zawodowych, które, rozbudziwszy w masach dzięki swej demagogji niepożądane instynkty, wydały je obecnie na łup agitacji czerwonych emisarjuszów.

Łowca ciemnych dusz.

Praktyki sekciarskie p. Huszny. — Analfabeci i histeryczki w pułapce. — Smutny epilog sekciarskiej zabawy. — Ostrzeżenie zbałamuconych.

(g) Pisaliśmy już kilka razy o sekciarzu Husznie, który na naszym terenie począł szerzyć ruch odszczepieńczy między nieuświadomionymi robotnikami.

Władze nasze nie mogły wręcz zabronić sekciarzowi uprawiania swych praktyk, gdyż zgodnie z przepisami, wystąpił on do władz o zalegalizowanie sekty, do czasu zaś otrzymania definitywnej odpowiedzi, mógł do pewnego stopnia zajmować się praktykami sekciarskiemi i przygotowywać sobie teren do przyszłej działalności.

Na szczęście, robotnik w Zagłębiu nie jest tak naiwny, jak się sekciarzowi wydawało, pomimo bowiem dłuższy czas trwającej i niezwykle wytężonej działalności, zdołał pozyskać dla organizowanej przez się gminy, zaledwie około 60 osób, przeważnie analfabetów lub histerycznych kobiet.

Ponieważ władze od samego początku zajęły stanowisko nieprzychylne w stosunku do działalności sekciarza, chciał on postawić władze wobec faktu dokonanego, t. j. organizował pospiesznie gminę i bezprawnie udzielał ślubów, chrztów, wydając obałamuconym odpowiednie dowody, prócz tego składał władzom stosowne zawiadomienia osób, które postanowiły przyłączyć się do organizowanej przez sekciarza gminy.

Obecnie kwestja działalności Huszny została wyjaśniona, gdyż Ministerjum Wyznań Religijnych odmówiło zalegalizowania gminy i tym samym wszelkie śluby, chrzty i t.p. dokonane przez sekciarza, nie są ważne, jak również nie wolno mu nadal urządzać zbiorowych nabożeństw itp. praktyk, przysługujących tylko osobom, względnie wyznaniom do tego uprawnionym.

Z racji tej należy ostrzec obałamuconych przez sekciarza ludzi, iż zawarte przez niego śluby lub chrzty nie mają prawnego znaczenia i należy akty te uskutecznić podług obowiązujących przepisów, inaczej można się narazić na duże nieprzyjemności, zbędne wydatki, a nawet na odpowiedzialność karną

Co zaś do Huszny, używającego bezprawnie tytułu księdza proboszcza, zostały mu zakazane dalsze praktyki sekciarskie i jeżeli do tego się nie zastosuje, władze postąpią z nim tak, jak z każdym, nie chcącym podporządkować się obowiązującym przepisom.

Jak wiadomo, sekciarz obrał sobie siedlisko na kolonji „Dziewiątej" pod Gołonogiem, gdzie w pewne dni urządzano zbiorowe nabożeństwa, wieczorem zaś działy się tam podobno zupełnie inne rzeczy.

Kronika Olkusza.

Budowa szkół powszechnych na wsi.

Rząd nasz, wzorując się widocznie na zagranicy, poleca budować po wsiach szkoły według ostatnich wymagań architektonicznych, t. j. o salach dużych i widnych, salach do ćwiczeń gimnastycznych etc, jednym słowem budynków luksusowych. Jednocześnie rząd udziela dodatniej pomocy przy budowie przez udzielenie pożyczek i subwencji, aby umożliwić powstanie licznych szkół po wsiach.

Wszystko to jest mało i włościanin nie buduje gmachów podług tych „przepisów rzundowych", motywując, iż jest tak ściśnięty śrubą podatkową, że tak pięknych i bogatych szkół budować nie jest w stanie. Czy ma rację — nie wiadomo.

Lecz z drugiej strony, ponieważ wie, że bez szkoły dziecko obejść się nie może, a możliwe, że nie posyłając je może być nawet karany, buduje t. zw. „Domy Ludowe" znacznie tańsze i nie wymagające rządowych planów. Chłopskim rozumem ogarnął, że na tem lepiej wyjdzie! Bo kiedy p. Grabski (a jak mówią p. Grabiec) zmęczy się, to wówczas będą budować szkoły podług tej recepty drogiej, a „Domy Ludowe" służyć będą później za sale tańców i na wiece posłów Kwapieniów.

Takich „Domów Ludowych" budują obecnie w powiecie Olkuskim dość dużo, nawet wsie biedne. Podajemy ich spis: wieś Rodaki, gm. Ogrodzieniec; wieś Podzamcze gm. Ogrodzieniec; wieś Ryczówek, gm. Ogrodzieniec; wieś Dłużec, gm. Wolbrom; Kąpiele Wielkie, gm. Wolbrom; Przybysławice gm. Minoga; Wielka Wieś gm. Minoga; Sciborzyce, gm. Minoga; Grzegorzowice gm. Minoga; Celina, gm. Minoga; Gołuchowice, gm. Kroczyce; Tarnawa, gm. Jangrod; Wola Libertowska, gm. Żarnowiec.

W kosztach budowy „Domów Ludowych" partycypuje Sejmik Olkuski w wysokości od 500 — 3000 złotych przy każdej budowie.

Ko.

Ze sportu kolarskiego.

Na odbytem ogólnem rocznym zebraniu sosnowieckich kolarzy i motorzystów, porucznik Nitecki wygłosił obszerny referat o przysposobieniu rezerw kolarskich w armji polskiej na wzór państw zachodnich, zaznaczając wyraźnie, jakie szalone usługi oddaje kolarz na wojnie. Zebrani przyjęli ten referat bardzo przychylnie i przyrzekli współpracę z porucznikiem Niteckim, tworząc w tym jeszcze sezonie pluton kolarzy wojskowo wyćwiczonych, rekrutujących się przeważnie z młodzieży.

Następnie obszernie referowana była sprawa toru wyścigowego. Ta bolączka każdego klubu sportowego i nareszcie w tym sezonie coś z tego będzie, gdyż niestrudzony zarząd klubu pracuje intensywnie, aby w Sosnowcu sport kolarski rozwinąć należycie, gdyż kolarze polscy dowiedli na olimpiadzie zeszłorocznej, że stoją na wysokości swego zadania.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności zarządu, komisji rewizyjnej, sportowej i po przyjęciu bilansu za rok ubiegły, przystąpiono do wyborów zarządu na rok 1925. Na prezesa powołano p. J. Fliskiego, na vice-prezesa p. H Levittoux, na sekretarza Trzaskalskiego, na gospodarza p. Barana, na kapt. motorzystów p. L. Zalegę, na kapt. kolarzy p. J. Chrząstowskiego, na vice-kapt W. Tomczyka, na skarbnika p. M. Dynkowskiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp: L. Szczygielski, B. Grabiański i St Szafruga (junior).

Sekretariat klubu będzie się mieścił nadal przy ul. 3 go Maja 15, u p. Zalegi.

Pożyczka amerykańska dla Krakowa

Przed kilku dniami z ramienia magistratu krakowskiego, wyjechał do Ameryki p. Zajdenfrau, były konsul polski w Brukseli, celem przeprowadzenia rokowań z domem bankowym Morgana o uzyskanie pożyczki na inwestycje gminne. W razie dojścia do skutku tych rokowań Kraków otrzymałby pożyczkę w wysokości 8 miljonów dolarów na 8 procent, amortyzowaną po 25 latach. Pieniądze użyte byłyby na rozszerzenie sieci wodociągowej, naprawę bruków, budowę nowych linji tramwajowych i regulację ulic.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

Opłaty stemplowe. Według danych centralnej księgowości, izby skarbowe notują systematyczny wzrost opłat stemplowych. W pierwszej dekadzie stycznia z opłat stemplowych wpłynęło 2 6 milj. zł., w 2 dekadzie — 2,8 milj. zł., w 3 — 3 2 milj zł; w 1 zaś dekadzie lutego — 3,3 milj. zł., a wzrost ten uwidocznia się również w 2-ej i 3 ej dekadzie lutego.

Przywóz samochodów do Polski. Wedle informacji Elibora ruch w imporcie samochodów wzrasta. Przyczynia się do tego piękna pogoda. W styczniu sprowadzono około 65 samochodów Forda, traktorów-Fordsona i Buicka. W lutym cyfra ta dosięgnie już 70, a na marzec przewidywane jest już 100 samochodów. Także i inne firmy importują coraz więcej samochodów do Polski, znajdujących łatwo nabywców, mimo narzekań na ciężkie czasy.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych w marcu. Ministerjum Skarbu zarządziło, aby pobór państwowego podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną na całym obszarze Rzeczypospolitej był w miesiącu marcu rb. dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali i przepisów, ogłoszonych w Nr. 20 „Monitora Polskiego" z dnia 25 stycznia 1925 r.

Kredyty na zasiewy. Dla ułatwienia zasiewów, rząd asygnował dla województwa Kieleckiego 500 tys zł.

Imigracja do raju sowieckiego. Donoszą z Moskwy: Wydział kolonizacji komisarjatu rolnictwa ogłosił dane liczbowe, dotyczące imigracji kolonistów zagranicznych do Rosji sowieckiej. Ogółem w ciągu dwuch ostatnich lat zgłosiło swe życzenie wyemigrowania do Rosji sowieckiej 57 grup cudzoziemskich. Według poszczególnych krajów grupy te pochodziły: z Niemiec—24 grupy, ze Stanów Zjednoczonych—12, z Czechosłowacji — 6, ze Szwajcarji—3. Pozostałe grupy pochodziły z Kanady, Włoch, Estonji, Urugwaju, Danji, Turcji, Australji, Węgier i Austrji. Niektóre z tych grup nie uzyskały pozwolenia rządu sowieckiego na przybycie do Rosji sowieckiej.

Stan zasiewów na Ukrainie. Według urzędowych danych, zebranych przez organy komisarjatu rolnictwa i stacje doświadczalne rolnicze, stan zasiewów ozimych na Ukrainie przedstawia się, jak następuje: stan ozimin jest dobry tylko na północno - zachodniej części guberni Charkowskiej. W guberni Podolskiej, zachodniej części guberni Odeskiej i południowej części guberni Jekaterynosławskiej — stan ozimin niżej niż średni. W południowych okręgach na wschód od Dniepru stan ozimin zły. W pozostałych częściach Ukrainy oziminy są w średnim stanie. W porównaniu z poprzednim okresem stan ozimin uległ pewnej poprawie

Stabilizacja franka.

WASZYNGTON, 5.3. (A. W.) Dzienniki donoszą na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych, że bankierzy amerykańscy zajmą się zorganizowaniem akcji celem stabilizacji franka francuskiego na podstawie obecnego kursu.

Dyskonto angielskie.

LONDYN, 5.3. (Pat.) Bank angielski podwyższył dyskont wekslowy z 4 na 5 procent.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5 marca.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 $^{1}/_{2}$
Funt — 24 77 $^{1}/_{4}$
Paryż — 26 45
Szwajcarja — 99,93
Włochy 20 93
Praga — 15,43
Wiedeń — 100 szterling. 73,12 $^{1}/_{2}$
Belgja — 26 14
Holandja — 207 $^{3}/_{4}$.
Pożyczka konwersyjna — 5,30.
Pożyczka złota — 8,40.
Pożyczka dolarowa — 3 50.
Pożyczka kolejowa — 9,20.

AKCJE (w złotych.)

Bank Dyskontowy 8,00 Bank Handl. 7.25 Bank dla Handl. 1,00 Bank Zjedn. Bank Ziem. Pol. 2 20 Bank Małopolski — Bank Zachodni 2,35 Bank Przem. War. — Bank Handlowy Poz. 3,25 Bank Przem. Lwów 0,[illegible]3 Bank Zw. Ziemian Bank Zw. Sp. Zarobk. 13,25 Bank Kredytowy — Borkowski 1,65 Cegielski 0,63 Cukier 4 15 Cerata — Częstocice 2 70 Ćmielów 0,[illegible]0 Chodorów 5,15 Czersk 0,70 Elektryczność 3,10 Fitzner 5,10 Firlej 0,54 Gosławice 2 25 Grodzisk — Haberbusch 6,25 Hurt — Jabłkowscy — Klucze — Kijewski — Korek — Konopie 0,[illegible]5 Lilpop 0 98 Łazy — Majewski — Modrzejów 5.25 Michałów 0,50 Norblin 1,08 Nobel 2,22 Ostrowieckie 7,45 Orthwein — Ostrowite — Parowozy 0.62 Pocisk 1,20 Pol. Tow. Elektr. 0,19 Pustelnik 1,65 Polska Nafta 0,70 Pol. Przemysł Naftowy — Pol. Loyd — Puls — Rudzki 2,12 Rohn — Strem — Sole — Syndykat — Skóry — Spiess — Siła i Światło 0,47 Starachowice 2,30 Spirytus 2,50 Ursus 2,30 Unia — Węgiel 3,22 Wildt — Zawiercie 21,50 Zach. Tow. — Zieleniewski 1[illegible],25 Żegluga 0,29 Zgierz 1,05 Żyrardów 11,90.

Typy z minionych stuleci.

(Dokończenie)

Współczesne wspomnienia zapisują też często rozmaite figle pana starosty, że jednak cieszył się Czacki w swem społeczeństwie wyjątkowem uznaniem i miłością, więc nie ośmieszały go one, stanowiły tylko jeden więcej charakterystyczny rys tej pięknej i zniewalającej postaci.

Rusyfikacyjne zabiegi na Wołyniu i Podolu wstrzymał on bardzo wydatnie; dał pokolenie zdrowe moralnie, i śmiesznostki więc darowywano mu chętnie.

Popularyzowały one tem silniej jego osobę, nie obniżyły jej znaczenia ani o włos jeden.

Innego rodzaju typ przedstawiał Franciszek Rzewuski, marszałek nadworny koronny, sybaryta trapiony dniem i nocą obawą jakiejś choroby — jadał więc tylko u siebie, bo jeść mógł wyłącznie potrawy na maśle, przyrządzonem przed 24 godzinami; wszelakie inne było trucizną wedle jego zdania, nie ulegającego ani zaprzeczeniu, ani wytłumaczeniu.

Termometr stale nosił przy sobie, nosiła go za nim służba; ściśle stosował się zawsze do temperatury, stąd powstawała — jako następstwo dziwactwa — bezustanna konieczność zmiany ubrań.

Zmiana taka musiałaby być natychmiastowa; całą garderobę, do rozmaitych pór roku zastosowaną, włóczył za sobą, udając się choćby przez ulicę do sąsiada. Znano te oryginalne wędrówki w Warszawie dobrze. Tak samo w sypialnym pokoju leżały całe stosy kołder — grubszych i cieńszych — które z pomocą specjalnie obmyślanej maszynerji, usuwał albo narzucał na siebie.

Ćma, mucha, przerażały go niewymownie; mogły przecie wylecieć z jakiego szpitala i przynieść z sobą niespodziewany zarazek choroby.

Pogniewawszy się na króla, pożegnał pan Franciszek Rzewuski Polskę, wyrzekł się urzędu i umarł u schyłku XVIII stulecia we Włoszech, podobno we Florencji.

Dziwactwa nie opuściły go do zgonu.

Genealogja rodu Ossolińskich zapisuje również postać ciekawą, choć zupełnie od wspomnianych wyżej odmienną mniej sympatyczną.

Franciszek Maksymiljan Ossoliński, podskarbi wielki koronny, kawaler orderu św. Ducha, przyjaciel Stanisława Leszczyńskiego, czujący się na dworze Ludwika XV, jak u siebie w domu, mieszkał stale we Francji, nawet tam umarł, tak mu się nieokrzesaną wydawała Ojczyzna, jemu, zwolennikowi wyrafinowanej etykiety nadsekwańskiej.

Syn jego, wojewoda wołyński, człek także pełen poloru; wnuk Józef Ossoliński, wojewoda podlaski, znany więcej jako starosta chmielnicki; prawnuk — otrzymawszy staranne wychowanie — zamiast iść śladem swych antenatów i dobijać się estymy i znaczenia, schłopiał i zdziczał zupełnie, ożenił się z Naścią Pęcherzówną, córką pełniącego przy nim służbę kozaka.

Ze chłopkę pojął za żonę, to rzecz mniejsza, nie był pod tym względem unikatem, miłość zresztą rozmaite kojarzy związki, mniej lub więcej dobrane i szczęśliwe.

Rys u Ossolińskiego znamienny, że Naści nie kochał on bynajmniej, pragnął jeno wypłatać figla rodzinie. Kobiecinę wcale szpetną i dziwnie ograniczoną, ubraną w dziegciowe buty, brudną świtkę, włóczył ze sobą po Warszawie, pragnął koniecznie wylękłą i onieśmieloną Naścię wprowadzić na salony stołeczne, domagał się natarczywie audjencji u króla, skoro go zaś nigdzie przyjąć nie chciano, miotał się, gniew swój wywierając na Bogu ducha winnej ofierze swego niefortunnego kaprysu.

Usunął się wreszcie od świata i ludzi, wrócił do Chmielnika, gdzie opilstwo przyspieszyło zgon jego.

Powinowatym duchowo Ossolińskiego był znany kniaź czumak, Mikołaj książe Jabłonowski, awanturujący się ze swymi mołojcami, których przyjął wyznanie, formy towarzyskie i język, w Steblowie i w Korsuńszczyźnie.

I jego młody, zmarnowany żywot przecięła gorzałka; i on odskoczył dziwnie od przekonań i zapatrywań na świat swoich przodków, znanych z uczoności i chorobliwej wprost pychy.

Przepyszny natomiast typ tworzył ostatni kasztelan żarnowski, do tego stopnia zaślepiony w swojem senatorstwie drążkowem, że nigdy o niem nie zapominał, nawet w pacierzu i westchnieniach pobożnych.

„Zmiłuj się, Boże! nademną, kasztelanem żarnowskim i nad moją żoną, z książąt Woronieckich, kasztelanową żarnowską!" wołał w kościele głośno, wznosząc oczy do nieba i to wcale nie z pokorą, ale z pewną godnością, jakby tem chciał dać uczuć Panu Bogu, że zaszczyt Mu robi swemi suplikami.

W Warszawie mieszkał przy ul. Senatorskiej, korespondując więc z jednym z dygnitarzy powiatowych, zwykł był w listach podawać adres: Ulica „nasza", dom, nr... i t. d.

Znane były wizerunki świętych, jego fundowane kosztem. Na niektórych występuje sam fundator klęcząco, śmiało zapatrzony w oblicze unoszącego się przed nim patrona, uroczyście przybrany, na piersiach oba ordery polskie i krzyż maltański, z ust zaś jego strzela w górę napis, wyliczający wszystkie godności klęczącego męża i zarazem hojność jego, jako fundatora tego oto malowidła.

Biednemu kasztelanowi, po otrzymaniu komandorji maltańskiej, zdawało się, że jest już tem samem osobistością na pół duchowną i począł w najlepsze karcić księży.

Niekiedy uchodziło mu to bez głośniejszych protestów ze strony napastowanych, jeden nie chciał zadzierać z dziwakiem, drugi machnął ręką nie odpowiadając na niepowołaną admonicję. Na Podolu jednak, gdzie posiadał dobra, natrafił na kapłana-weredyka, który na admonicję odpalił surową naganą.

Obrażony senator wystąpił ze skargą do ówczesnego biskupa kamienieckiego, ks. biskupa Krasińskiego.

Wystylizował sumiennie list długi w którym dowodził, że jest reprezentantem zakonu, posiada zatem niezaprzeczone prawo wglądać w czynności duchowieństwa.

Spotkało go niestety nieoczekiwane, a bardzo przykre rozczarowanie. Ks. Krasiński, znany z wojowniczości, nie pozostał dłużnym, odpisał równie ostro i stanowczo, zalecając reprezentantowi zakonu pokorę mniszą. A choć — dodał — na Malcie może: on coś znaczyć, ale w jego djecezji, w hierarchji duchownej najmniejszego nie posiada „waloru".

Nie poskromiło to pana senatora — manja wielkości nie opuściła go do grobowej deski.

Oto kilka typów, wyrwanych z bogatej kolekcji.

Michał Rolle.

Echa ze stolicy.

Warszawa, dnia 3 marca.

Zapał do zabaw, balów i t. p. orgij karnawałowych w roku bieżącym był tak żywiołowy i gwałtowny, że nawet Popielec nie zdołał go powstrzymać i obecny okres pokuty i skruchy stał się raczej drugim, nieoficjalnym „śledziowym karnawałem". Mniej znacznie się tańczy, ale kosztowniej. W miejsce balów, urządza się zebrania klubowe, wieczorki w domach prywatnych, zbiorowe lekcje tańca i t. p., ponieważ jeszcze nie uspokoiły się w ludziskach rozpętane nerwy taneczne.

Amatorzy tańca w ten sposób wypełniają lukę pomiędzy wielkim a zielonym karnawałem.

Warszawę wzbogacił jeszcze jeden, tym razem naprawdę imponujący przybytek Dziesiątej Muzy, kino-teatr „Splendid", zbudowany z niezwykłym przepychem i smakiem w stylu neo-egipskim, o 2.000 miejsc. Jest to obecnie największe, o znaczeniu reprezentacyjnem kino w Polsce.

Zainteresowanie budzi nowo-organizowany teatr, p. n. „Szkarłatna Maska", który ma się mieścić w dawnym teatrze „Komedja", przy ul. Jasnej. „Szkarłatna Maska" będzie lekkim teatrzykiem w rodzaju kabaretu literackiego, różnić się jednak będzie od dotychczasowych — ciągłością akcji, gdyż przedstawienia mają się odbywać bez antraktów, zaczynać o północy i trwać nie dłużej niż 2 godz.

Tego rodzaju inowacja będzie niejako uzupełnieniem teatralizacji stolicy, albowiem w teatrach odbywają się poranki, przedstawienia popołudniowe, wieczorowe o godz. 7, wieczorowe o g. 9 (Stańczyk i Qui pro quo) i wreszcie nocne przedstawienia w teatrze omawianym. Jeśli weźmiemy pod uwagę kabarety stolikowe — Warszawa oddaje się sztuce niemal bez przerwy. Nad repertuarem „Szkarłatnej Maski" pracują wybitni modernistyczni pisarze, z czego można wywnioskować o charakterze teatru.

Marjan Urbańczyk.

Z całej Polski.

Echa zbrodni listopadowej.

Z Najwyższego Sądu w Warszawie na ręce s. s. o. Księskiego, przewodniczącego Senatu II, w sądzie okr. karnym w Krakowie, akta rozprawy listopadowej wraz z orzeczeniem na wyższych władz sprawiedliwości. Uchwała Sądu Najwyższego odrzuca zażalenie nieważności prokuratora przeciw wyrokowi, a równocześnie zarządza wykonanie kary 6 ciu zasądzonych w czasie tej rozprawy za kradzieże. Dwóch z nich, a to Antoni Sułczewski i Mieczysław Batko otrzymało podwyższony wymiar kary, zaś co do dalszych czterech utrzymano karę wyrokową. Batko na podstawie noweli do ustawy karnej przerwał karę celem poratowania zdrowia. Szczegóły orzeczenia Sądu Najwyższego będzie można ogłosić po wręczeniu tej uchwały oskarżonym, względnie ich zastępcom prawnym.

Wycieczka Jugosłowiańska w Polsce.

W drugiej połowie b. m. przyjeżdża do Polski wielka jugosłowiańska wycieczka. Inicjatywę wycieczki podjął najstarszy, jugosłowiański chór akademicki „Obilic", który w r. b. obchodził jubileusz 40 letniej pracy. Chór ten pragnie poznać polską publiczność z dorobkiem pieśni serbskiej, która wytworzona przez lud w ciągu kilkusetletniej niewoli stanowi dziś jedną z pereł wszechświatowej kultury muzycznej ludowej. Chór prowadzi dyrygent belgradzkiej opery Matacić.

Towarzyszy wycieczce tenor solista, wszechświatowej sławy Rijawec oraz szereg profesorów uniwersytetu i wybitnych osób ze społeczeństwa belgradzkiego.

Przewidziane są koncerty we Lwowie, Lublinie, Warszawie, Wilnie, Łodzi, Poznaniu, Katowicach i Krakowie.

Głód mieszkaniowy w Polsce zniknie w pięciu latach.

Pisma warszawskie podają, iż trwanie t. zw. uprzywilejowanego okresu budowlanego przewidziane jest na przeciąg pięciu lat. Polegał on będzie na tem, iż państwo na mocy ustawy zobowiązanem ma być do udzielania pomocy ruchowi budowlanemu w formie kredytu i innych ułatwień. W okresie tym przewidziane są ulgi podatkowe i zniesienie opłat od materjałów budowlanych. Po upływie pięciu lat palące potrzeby mieszkaniowe powinny być zaspokojone i będziemy mogli wejść w fazę normalnego ruchu budowlanego odpowiadającego potrzebom.

Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie rozpoczął pertraktacje z bawiącym w Warszawie p. Ulenem, szefem firmy Ulen i Ska o dalszy kredyt 1 — 12 mil. dolarów na inwestycje w miastach.

Ze świata.

Zwyrodnienie Cymbaluków.

Jak komunikuje prasa sowiecka, w wołyńskim sądzie gubernjalnym w Żytomierzu w najbliższym czasie ma być rozpatrywaną sprawa niejakiego Cymbaluka, włościanina wołyńskiego, oskarżonego o zabójstwo czworga swych dzieci i o próbę spalenia ich trupów. Cymbaluk należał do sekty tak zw. „kornilejewców", której założycielem był również chłop wołyński, Kornilej Kałamaszczuk, uważany przez członków sekty za cudotwórcę i proroka. Sekta ta między innemi uczy, że dzieci zrodzone z prawego małżeństwa są istotami nieczystemi i ludzie, posiadający podobne dzieci, nie mogą według sektantów dostąpić zbawienia. Cymbaluk po przystąpieniu do sekty postanowił usunąć tę przeszkodę i dlatego zamordował swoje dzieci. Twórca sekty Kałamaszczuk również został pociągnięty do odpowiedzialności.

Sąd gdański o szulerni.

Senat gdański, jako wspólnik dochodów jaskini gry w Sopotach, otrzymał według ostatniego sprawozdania za rok 1924/25 — 550 000 guldenów gdańskich jako trzecią część dochodu czystego z szulerki. Zysk wynosił dwa miljony, które zostały podzielone między inne gminy okoliczne.

Schodzi się to z charakterystycznem orzeczeniem, jakie zapadło w sądzie gdańskim. Krupier sopockiej jaskini zaskarżył zarząd jej o niewypłacenie mu pensji. Sąd skargę odrzucił i w motywach zaznaczył, że nie może zajmować się instytucje niemoralną i przeciwną dobrym obyczajom. Z tego sądownie za niemoralne uznanego źródła czerpie senat gdański pieniądze, jako jego wspólnik w dochodach.

Umierająca carowa.

W odstąpionym jej przez królestwo duńskie zamku pod Kopenhagą dogorywa małżonka cara Aleksandra III i matka Mikołaja II, sędziwa Marja Teodorówna, z domu księżniczka duńska, Dagmara.

Przewrót bolszewicki, ucieczka z Rosji, zamordowanie przez bolszewików Mikołaja II z jego rodziną wywarły na carową wrażenie wstrząsające. Rozwinęła się u niej choroba serca, to wzmagająca się, to znów słabnąca pod wpływem zabiegów lekarskich.

Była carowa sporządziła testament, który ma być ogłoszony natychmiast po jej zgonie. Jak zapewniają rosyjskie koła monarchistyczne, w testamencie tym ma być uznany były głównodowodzący armją rosyjską, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz za jedynego i prawomocnego kandydata do tronu rosyjskiego. Roszczeniom zaś wielkiego księcia Cyryla, który ogłosił się przed kilku miesiącami carem, umierająca carowa stanowczo zaprzecza, jako bowiem urodzony z matki nie prawosławnej Cyryl nie ma prawa, według rosyjskich praw o następstwie tronu, do zasiadania na tronie carskim.

Nieszkodliwy tytoń.

Lekarz francuski, praktykujący w departamencie Rhone, dr. Ambial, wynalazł nowy sposób czynienia tytoniu nieszkodliwym dla zdrowia, który to sposób przedstawił obecnie na posiedzeniu paryskiej akademji medycznej.

Jego metoda, paraliżująca szkodliwe działanie nikotyny, polega na tem, że do tytuniu miesza się pyłku kwiatowego z podbiału, uważanego, jak wiadomo, za skuteczny środek przeciw kaszlowi i wogóle w chorobach płucnych.

Dr. Ambial zapewnia, że był w stanie wypalić jeden po drugim 30 tak spreparowanych papierosów, nie odczuwając najmniejszych niedomagań. Zaznacza on przytem, że tytoń tak przyprawiony, zachowuje całkowicie swój aromat, a nawet, dzięki domieszaniu do niego podbiału, zostaje on uszlachetniony tak, iż tytoń gorszego nawet gatunku, ma smak i zapach najlepszych tytoniów wschodnich.

Radjotelefon robi swoje.

Przed kilku dniami wszyscy właściciele stacji radjotelefonicznych w Anglji posłyszeli w środku koncertu taki apel:

— Uprzedzić Edith Johnson, że jej matka w Londynie jest ciężko chora i chciałaby widzieć córki po raz ostatni w życiu.

Tajemniczy ten apel nie zawierał żadnego bliższego adresu, a nazwisko Johnson i imię Edith są bardzo rozpowszechnione w Anglji, więc następnych dni zjechało się całe mnóstwo Edith Johnson do Londynu. Nie można było jedynie znaleźć żadnej pani Johnson, któraby była chora i miała córkę Edith.

Okazało się, że był to złośliwy figiel jakiegoś kpiarza. Podobno kilkanaście osób, które odbyły mimowolną podróż do Londynu, zwróciło się do policji z prośbą o wyszukanie figiarza. Nie będzie to rzeczą łatwą.

SKAZANIEC.

ROMANS.

69

A mój ojciec drogi, on teraz dopiero uczuje, jak bardzo mię kochał, teraz, gdy uważać mię będzie za straconą. Do tego kiedy pomyślę, że ja tu żyję, żyję zawsze bodaj z iskierką nadziei w sercu, gdy dla nich jestem umarłą... o! to okropne. Ach kochany Arturze! jak okropnie musisz cierpieć przezemnie. Ojcze, ojcze drogi, a ciebie, czy zobaczę jeszcze kiedy?

Co mówiąc coraz ciszej, rozpłakała się znowu rzewnie, boleśnie łkając.

— Nie mogę pani ani pomódz tymczasem, ani nawet nie ośmielę się pocieszać. Z woli opatrzności rzuconą pani zostałaś na tę odległą wyspę i jej też widać niezbadane wyroki włożyły na mnie obowiązek niesienia pani możliwej pomocy. Prosić więc będę Boga, by mi dodał sił i zdrowia, ażebym mógł stać się istotnie pomocnym. Życzę spokojnej nocy.

Helena spojrzała na obrońcę swego onieśmielona i odeszła do swojej chatki.

Hazel odzywał się do niej z godnością i chłodno, uczuła się przeto upokorzoną, tembardziej, że usprawiedliwienie się jej przyjął tylko głębokim ukłonem.

Przeszło godzinę patrzyła nań ze swego schronienia, jak chodził zamyślony koło swego domku, urządzonego w pieczarze na łodzi, a gdy zbliżył się nieco do jej domku, zamknęła drzwi szczelnie i rzuciła się na łóżko. Niebawem wyglądała znowu przez szczeliny, ale Hazla nie było już na dworze.

Nazajutrz rano zdziwiła się bardzo, ujrzawszy Hazla zajętego wyciąganiem statku na wodę i czyniącego przygotowania do żeglugi widocznie.

— Przykro mi — ozwał się Hazel — że muszę zostawić panią samą przez cały dzień, ale muszę opłynąć wyspę do koła, powinienem był nawet zrobić to zaraz w pierwszych dniach.

— Czy to konieczna taka wyprawa? Zdaje mi się, żeś pan użył aż do przesytu podróży morskiej.

— Podróż dzisiejsza nieodzowna — odparł Hazel. — Pani sama zniewoliłaś mnie do tej wyprawy. Chcemy dać znak życia, podać wiadomość o egzystencji naszej na tej wyspie, mogącym się zbliżyć w te strony okrętom, otóż będzie to pierwszy krok wiodący do tego celu. Na wyniosłości, którą nazwałem telegrafem, wywiesiłem, jak pani widzi, chorągiew naszego statku; umocowałem ją tam o wschodzie słońca. Teraz zaś długi ten słupek, który zabieram do łodzi, przymocuje się na szczycie wysokiej palmy rosnącej od zachodniej części wyspy. A gdy opłynę wyspę od wschodu i południa jeszcze, wypatrzę i tam odpowiednie miejsce, do umieszczenia naszych sygnałów. Na chorągiew użyję resztę płótna żaglowego, którego mamy kilkadziesiąt łokci jeszcze.

— Ale czy znaki nasze dostrzeże który z okrętów?

— Jeżeli tylko do widnokręgu tego zbliżą się płynące okręty, to spostrzegą sygnały nasze niezawodnie.

Hazel, co prawda, bardzo mało miał nadziei pod tym względem, ale nie chciał pominąć żadnej sposobności, zaniedbać żadnego środka. Wyjaśnił nareszcie Helenie, że i tak poznanie dokładne wyspy będzie bardzo ważną i korzystną rzeczą.

Miss Helena nie mogła pojąć spokoju i powagi Hazla, w twarzy jego nie spostrzegła ani śladu głębokiego rozdrażnienia i wzruszenia, które przebył dopiero co minionej nocy. Zgodziła się na wyprawę dokoła wyspy, obojętnie niby i z dumą przyzwalając na to i zasiadła do śniadania, składającego się z ostryg i korzonków, mających właściwości chleba. Młody jej towarzysz podróży okazywał znowu tyle niekłamanej rzutkości, energji, że dziwić się musiała, podziwiać go i czuła, że panowanie jej kończy się i że Hazel jakkolwiek łagodny i pełen szacunku, uwielbienia nawet dla niej, miał silną wolę, której poddać się musiała, bo wola ta kierowana była rozumem i sercem.

Nie przyszła Helena w duszy do tego przekonania, bo zastanawianie się i uczucie nie zawsze idą w parze ale czuła instynktowo, że człowiek ten był mężem w całem znaczeniu tego wyrazu, i że jej, jako dziecku, wypadało koniecznie słuchać.

Hazel wziął się ochoczo do dzieła i zaopatrzył niebawem statek we wszystko, co było potrzebne.

Helenie nie podobała się ta wyprawa, ale ona sama wywołała ją, musiała więc milczeć. Potem przyszło jej na myśl, jaka niesłychana zmiana zaszła w jej usposobieniu. Była niegdyś tak roztropną, energiczną, a przytem ujmującą za serce, teraz zaś zdziecinniała, dręczył ją jakiś nieopisany niepokój, opanowało rozdrażnienie i stała się kapryśną.

Gdy już wszystko było prawie gotowe i żagiel zaciągnięty na maszt, zerwała się nagle Helena i zbiegłszy na brzeg, zagadnęła na poły proszącym a na poły rozkazującym tonem:

— Udam się z panem w tę podróż, jeżeli zgodzi się pan na to?

Hazel spojrzał zdziwiony, ale jednocześnie uradowany widocznie, a ona dodała:

— Spodziewam się, że nie stanę się zawadą w drodze?

Młody człowiek odparł, że właśnie może być bardzo pomocna — i gorliwiej jeszcze wziął się do odbicia od brzegu i pchnął ciężką łódź na falę i wskoczył do niej. Nauczył Helenę, jak ma kierować i powierzył jej ster.

(C. d. n.)

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Do sprzedania partja makulatury w Będzinie i Dąbrowie. Wiadomość adm. „Iskry“ Sosnowiec, Dęblińska 1. 1436-1

Tam, gdzie stara zasada, duży obrót mały zysk, kupuje się tanio konfekcję męską i damską, oraz galanterję wszelkiego rodzaju. S. Cegłowski, 3-go Maja 11. 1355-4

Sprzedam częściowe urządzenie sklepu. Sosnowiec, Kolejowa 10. 1467-2

Sprzedam za bezcen kilkanaście roczników „Tygodnika Ilustrowanego“. Sklep Molickiego w Sosnowcu. 1491

Nasiona krajowe i zagraniczne pewnej dobroci i siłe kiełkowania poleca Polska Flora, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 21. 1456-14

Do sprzedania bilard kręgielkowy z wszelkiemi przynależnościami w dobrym stanie. Wiadomość: Grodziec, Kościuszki Jan Zawartka. 1468-1

Meble, Meble, Meble! Największy wybór, najdogodniejsze warunki kupna tylko w Centralnym składzie mebli nowych i używanych B. Błotniewskiego, 3-go Maja Nr. 7 w podwórzu. 1507-3

Orkiestrjon motorowy ładny i okazały, fisharmonję w dobrym stanie, tanio do pozbycia. Centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewskiego, 3-go Maja 7 w podwórzu. 1506-3

Posady i prace.

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Inżynier chemik, dyplom niemiecki, wieloletnie doświadczenie fabryczne, poszukuje posady w dziale chemicznej fabrykacji. Oferty: Zawiercie, pow. Będziński, skrzynka pocztowa Nr. 45. 1457-1

Lokale.

8 groszy za wyraz

Pokój umeblowany duży odnajmę ewentualnie z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość w „Iskrze“. 1469-1

Jest do wynajęcia pokój od zaraz. Sosnowiec, Robotnicza 1. Wiad. w godz. do 12 rano 1499

Z powodu zmiany interesu odstąpię sklep spożywczy z urządzeniem, towarem i mieszkaniem Okazyjnie, cena przystępna. Sosnowiec, ul. Wysoka nr. 1. 1500-2

Do wynajęcia pokój, światło elektryczne, wszelkie wygody, dla samotnej osoby. Wiadomość „Iskra“. 1492-2

Rożne.

8 groszy za wyraz.

Przedsiębiorstwo blacharsko-dekarskie Adama Hessego, Sosnowiec, ul. Średnia 17, przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa i dekarstwa wchodzące. Posiada na składzie: wanny, wanienki i wanienki dziecinne w dużym wyborze. Ceny konkurencyjne. 1307-3

Określam charakter, zalety, wady. Potrzebne: pismo zainteresowanej osoby, data urodzenia. Dołączyć znaczki pocztowe, lub złoty. Grafolog Kościelniak, Dąbrowa Górn. Dębniki nr. 65 1392-1

Lekcji francuskiego i angielskiego udzielam po cenach przystępnych. Wiadomość „Iskra“ Będzin pod „Lekcje“ 1438-1

Anta Bekerman zgubiła patent na sklep spożywczy, wydany przez Kasę Skarbową w Sosnowcu. 1457-1

Który z panów profesorów szkół średnich udzieli pomocy nauczycielowi nie wykwalifikowanemu w przygotowaniu się do złożenia egzaminu nauczycielskiego z grupy humanistyczno-pedagogicznej. Honorarjum według umowy. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „X.Y.“ 1591

Młoda osoba poszukuje szycia po domach. Oferty do adm. „Iskry“ dla „Krawcowej“. 1493

Zgubioną obrączkę otrzymać można w Dyrekcji ubezpieczeń, Sosnowiec, Małachowskiego 9. 1505

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Kotula Michał zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 1437-1

Jan Skibiński zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin i książeczkę kasy chorych. 1441-1

Jan Dziama zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin i kartę demobilizacji, wydaną przez szwadron żandarmerji polowej. 1443-1

Adach Stanisław zgubił paszport rosyjski z zaświadczeniami na imię Nowakowskiej. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do adm. „Iskry“ za wynagrodzeniem. 1471-2

Aleksander Bławut zgubił kartę odroczenia, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 1409-2

Józef Zygmunt zgubił dowody wojskowe, wydane przez P. K. U. Będzin. 1480-2

Gorniak Jan zgubił książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Sosnowiec. 1436-3

Marcin Mucha zgubił w drodze z Sosnowca do Sandomierza książkę inwalidzką 70 proc. Nr. 5411. 1459-3

Leonowi Sosce skradziono dowód osobisty, wydany przez magistrat miasta Dąbrowy, książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin. 1430

Grzegorzowi Piechuta skradziono paszport zagraniczny i trzy świadectwa. 1510-3

Jan Zawadzki zgubił dowód osobisty kolejowy, wydany przez Dyr Warszawską. 1509-3